

Marta Bierca*

WŁASNY OJCIEC – AUTORYTET CZY ANTY-WZÓR? O RODZICIELSKICH WZORCACH WŚRÓD MŁODYCH OJCÓW

Dobra matka, dobry ojciec – bycie tak określanym jest z pewnością ambicją rodziców bez względu na warunki społeczne czy czas. Jednakże właśnie te „czasy” sprawiają, że definicja dobrego rodzica może przybierać inny kształt – na bycie „dobrym” może składać się odmienny zestaw cech i zachowań. Wydaje się, że współcześni młodzi ojcowie stoją przed wyzwaniem redefinicji modelu ojcostwa. Jednym z kluczowych punktów odniesienia dla określenia siebie w roli ojca jest postać własnego ojca i jego percepcja w oczach młodych mężczyzn. Niniejszy artykuł podejmie problematykę postrzegania ojców przez synów, którzy zakładają swoje rodziny i sami zostają ojcami. Pytania badawcze brzmią: jak współcześni młodzi mężczyźni wspominają własnych ojców? Jakie modele ojcostwa można zrekonstruować odwołując się do ich wspomnień?

Wzorce ojcostwa w perspektywie teoretycznej

W dyskursie naukowym, dotyczącym ojcostwa i jego przemian, pojawia się kilka wątków wartych przywołania w kontekście proponowanych analiz. Po pierwsze, badacze wspominają o pewnej nieuchronności odnoszenia się do rodzicielskich wzorców budowanych przez poprzednie pokolenie, co w szerszym kontekście można nazwać dziedziczną kulturą lub tradycją rodzicielską (Dąbrowska-Wnuk 2007, Lichtenberg-Kokoszka 2010). Przyglądając się zjawisku bliżej, socjologowie twierdzą, że model ojcostwa przekazywany jest bezpośrednio z ojca na syna i kształtuje to, w jaki sposób młodsze pokolenie realizuje swoją ojcowską rolę. Michael Kimmel zauważa, że jednym z lepszych wskaźników zaangażowania w ojcostwo jest fakt, czy własny ojciec reprezentował model zaangażowany czy też wręcz przeciwnie (2008, s. 148).

*Marta Bierca – magister etnologii i socjologii, doktorantka na Uniwersytecie Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie na kierunku socjologia; zainteresowania naukowe: socjologia rodziny, współczesne przemiany ojcostwa; e-mail: marta.bierca@gmail.com

Opisując współczesnych młodych rodziców i tych z pokolenia ich matek i ojców, socjologowie posługują się często pojęciem dychotomii. Anna Kwak, badaczka związków, relacji i rodzin odwołuje się do pojęcia „parenthood” dla określenia samego faktu bycia rodzicem oraz „parenting” dla zobrazowania przełożenia tego faktu na czynności rodzicielskie i całą paletę codziennych aktywności opiekuńczych (2008, s. 19-25). W odniesieniu do rodzicielskich pokoleń, „parenthood” jest wyznacznikiem „starszego” pokolenia obecnych dziadków, podczas gdy „parenting” wydaje się być typowy – chociażby w deklaracjach – dla pokolenia młodych ojców.

W kontekście niniejszego artykułu, warto przyjrzeć się pokrótce „starszemu” modelowi jako typowemu dla pokolenia ojców rozmówców. Jak zauważają badacze, podczas gdy rola ojca dla młodych mężczyzn wymaga zdefiniowania, model ojcostwa ich własnych ojców oparty jest na jasnych i klarownych zasadach. Dychotomię tę można uznać za pewne uproszczenie; model ojcostwa ulega przemianom od dekad i „stary” wzorzec również nie był zupełnie jednorodny. Niemniej jednak, badacze definiują go jako pewien dominujący i silnie ugruntowany wzorzec. „Prawdziwy” ojciec w tym modelu „to ten, który dzięki swojej pracy zapewnia byt rodzinie” (Arcimowicz 2008a, s. 55). Rola ojca jest tu przypisana do świata zewnętrznego, do sfery publicznej, a postać ta odpowiada za utrzymanie rodziny, w znacznie mniejszym stopniu ingerując w jej wewnętrzne, codzienne funkcjonowanie, w tym opiekę nad dziećmi. Prawdziwy ojciec jest tutaj postacią dominującą, o silnym autorytecie i specjalizacji w dziedzinie zawodowej, ekonomicznej (tamże). Warto zauważyć, że rozważania socjologów opisują raczej pewien stereotyp niż faktyczny model ojcostwa poprzednich dekad. Jak wspomina Tomasz Szlendak, odwołując się do idei współczesnego „kryzysu rodziny”, wizja „starego” modelu jako jednorodnego wynika w dużej mierze z mitów, w które społeczeństwo chce wierzyć. Socjolog analizuje przyczyny pojmowania zmian rodziny w kategoriach kryzysu i wyróżnia mit o uniwersalności rodziny, rodzinnej harmonii, a także stabilnej przeszłości rodziny (2012, s. 396). Współcześnie, w obliczu dostrzegania zmian w modelach rodziny i pojawiania się palety akceptowalnych wzorców, przeszły wzorzec ojcostwa urasta do rangi stabilnego i bezpiecznego ideału. Jednakże, jak podkreśla Szlendak, „wiemy tymczasem, że rodzina nuklearna, którą tak hołubimy w naszej kulturze jest tylko jedną z wielu historycznych i antropologicznych form rodziny, nie zaś jakimś naturalnym wzorcem, od którego odstępstwa mogą się tylko źle skończyć. Dlatego o żadnym kryzysie mowy być nie może” (2012, s. 391). Stąd też „stary” model ojcostwa prawdopodobnie dla jemu współczesnych młodych ojców nie przedstawiał się tak monolitycznie i jednoznacznie. Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk prezentują

podobne podejście i nakłaniają do zaprzestania mitologizowania rodziny jako jedynej słusznej komórki społecznej, opartej na ściśle określonych rolach obojga rodziców i proponują mówić o „upadku pewnego mitu rodziny”, a nie o „upadku rodziny” w ogóle (2004, s. 213). Ważne jest zatem podkreślanie nie tyle dychotomii modeli ojcostwa, ile współczesnej rosnącej otwartości na różnorodne modele, co podyktowane jest także przemianami zewnętrznymi, ale mającymi znaczny wpływ na kształt rodziny. Profesor Barbara Szacka dostrzega przyczyny tych przemian w „rozluźnieniu się związku między życiem seksualnym, małżeństwem i reprodukcją. W rodzinie następuje zmierzch władzy patriarchalnej. Zmieniają się treści ról męża i ojca oraz matki i żony. Zmienia się charakter związku małżeńskiego i związanych z nim oczekiwań.” (2008, s. 390). Role ojca i matki zmieniają się, ewoluując w różnych, wyznaczanych przez jednostki kierunkach. Warto zatem mówić o ewolucji modeli ojcostwa, a nie rewolucyjnej zmianie. Zasadna wydaje się wobec tego refleksja nad tym, jak stereotypowy „stary” model ojcostwa wpływa na współczesnych mężczyzn; czy się nim inspirować, co z niego czerpią, a jakich elementów modelu starają się wystrzeżać.

Założenia i realizacja badań

Materiał badawczy do artykułu stanowi dwadzieścia wywiadów indywidualnych realizowanych metodą biograficzną, przeprowadzonych przez autorkę w latach 2014-2015 w ramach gromadzenia danych do rozprawy doktorskiej. Wywiady przeprowadzane były według reguł prowadzenia wywiadów biograficznych; punktem wyjścia była prośba o opowieść o swoim życiu z punktu widzenia bycia ojcem, następnie rozmówcy proszeni byli o pogłębienie wybranych wątków, a później dopytywani wprost o poszczególne wydarzenia czy opinie. Wątek własnego ojca w żadnym z wywiadów nie był sugerowany, lecz pojawiał się spontanicznie, co świadczy o sile i wadze figury własnego ojca w procesie definiowania rodzicielskiej roli. Inni członkowie rodziny również pojawiali się w opowieściach rozmówców, ale w znacznie mniejszym stopniu niż ojciec. Świadomie zatem obszar analiz zawężony jest do postaci ojca, co nie oznacza, że nie warto by przyjrzeć się matce, rodzicielstwu, jak i rolom pełnionym przez członków rodziny, jakie funkcjonują we wspomnieniach rozmówców.

Charakterystyka respondentów

Badaniem zostali objęci mężczyźni mający dzieci i definiujący się jako zaangażowani ojcowie lub też w ten sposób postrzegani przez najbliższe otoczenie. Ponadto, dobór badanych odbywał się zgodnie ze strategią maksymalnej zmienności; wiek dzieci celowo różnicowany był od zaledwie kilku tygodni

(2 mężczyzn), poprzez nie więcej niż rok (5 mężczyzn), dwa do sześciu lat (10 rozmówców), aż do siedmiu-dziesięciu lat (3 mężczyzn) celem poznania odmienności doświadczeń, wynikającej z wieku dziecka. Mężczyzn można również zakwalifikować do różnych przedziałów wiekowych: 26-30 (4 osoby); 31-34 (11 osób) i 35-42 lata (5 osób). Respondenci różnili się również pod względem dochodów, wykształcenia (15 respondentów miało wykształcenie wyższe, a 5 średnie lub średnie niepełne) oraz miejsca zamieszkania – badanie objęło zarówno mieszkańców Warszawy (11 wywiadów), jak i mniejszych miast – Kielce (3 wywiady) oraz Puław (6 wywiadów), co miało na celu uchwycenie ewentualnych niuansów, wynikających z wielkości miejsca zamieszkania czy statusu finansowego. Ten ostatni nie był precyzowany poprzez podanie faktycznego poziomu dochodów, ale raczej deklarację możliwości i możliwości pozwolenia sobie, lub nie, na okazjonalne większe wydatki. Takie zróżnicowanie ojców miało na celu wychwycenie ewentualnych niuansów odnośnie badanej tematyki, wynikających ze zmiennych demograficznych.

Rozmówcy reprezentowali zróżnicowaną próbę także pod innymi względami, co wynikało na etapie przeprowadzania wywiadów, a nie było kwestią założoną w rekrutacji. Dwunastu rozmówców miało rodzeństwo, a pozostali byli jedynakami. Większość miała żony lub partnerki o zbliżonym pochodzeniu społecznym, reprezentujące podobny poziom wykształcenia czy dochodów. W trzech przypadkach kobiety określane były przez mężczyzn jako pochodzące z „lepszych warstw społecznych”; rozmówcy oceniali, że to żony lub partnerki sprawiły, że zdecydowali się założyć rodzinę i stać się odpowiedzialnym mężem i ojcem. Odnośnie dokładnych zawodów mężczyzn, ich dobór także był kwestią wynikową. W efekcie, panowie reprezentowali takie zawody, jak: specjalista ds. marketingu, psycholog, grafik komputerowy, specjalista IT, specjalista ds. turystyki, komendant straży pożarnej, ratownik medyczny, specjalista ds. reklamy, księgowy, kelner, chemik, elektromonter, kamieniarz, właściciel sklepu internetowego, policjant, kierownik, pracownik opieki społecznej, magazynier. Specyfika pracy zawodowej miała wpływ na reprezentowane modele ojcostwa: możliwość dopasowania czasu pracy do potrzeb dziecka, możliwość brania dłuższych urlopów lub zwolnień czy też możliwość okazjonalnego zabierania dziecka do pracy.

Wnioski z badań empirycznych: negatywne wymiary „starego” wzorca ojcostwa

Kwestia własnego ojca pojawiała się w opowieściach wszystkich rozmówców. Punktem wyjścia dla wielu z nich było stwierdzenie, że kształtując własną rodzicielską rolę, z pewnością nie chcą być tacy, jak ich ojcowie. W dys-

kursach młodych mężczyzn ojciec przedstawiany był jako postać problematyczna, niejednoznaczna, wywołująca napięcie. Ojciec budził najróżniejsze emocje, od podziwu i szacunku – u nielicznych – poprzez żal i gorycz, aż po niechęć i odrzucenie. Zawsze jednak był portretowany jako osoba, z którą rozmówcy mieli trudną, wymagającą relację. Problematyczność modelu reprezentowanego przez ojców rozmówców przejawia się na kilka kluczowych sposobów.

Ojciec nieobecny

Po pierwsze, dość powszechnym skojarzeniem z własnym ojcem jest jego ograniczona obecność w domu z uwagi na obowiązki zawodowe. Rozmówcy wspominają, że ojcowie często poświęcali większość dnia pracy, przedkładając ją nad obowiązki domowe czy wychowawcze. Budowało to wrażenie, iż praca jest dla nich o wiele ważniejsza niż relacje z żoną i dziećmi. Jednocześnie życie zawodowe ojców pozostawało w pewnym sensie ich sprawą; nie dzielili się doświadczeniami czy opowieściami z pracy, budując wokół tej sfery atmosferę tajemnicy, mur nie do pokonania dla członków gospodarstwa domowego. Co ciekawe, niektórym synom wręcz sprawia trudność precyzyjne opowiedzenie, czym właściwie ojciec zajmował się zawodowo:

Czasem przyjeżdżał, ale głównie siedział gdzieś tam daleko. Czyli fizycznie go nie było po kilka lat. Tak się właśnie składało. Więcej go nie było niż on był. Czyli to było takie dzieciństwo, że raczej ojca nie było [wyw. 6, Wojciech, lat 34, Warszawa].

Jak wspominał jeden z rozmówców, jego ojciec długo przebywał na zagranicznych kontraktach i delegacjach. Ten wątek pojawia się z dość zaskakującą częstotliwością wśród rozmówców. Z pewnością był to wówczas znak czasów; wyjazdy ekonomiczne w latach 70. i 80. XX wieku były w miarę powszechne i tego właśnie doświadczyli moi rozmówcy. W tym kontekście znaczący wydaje się być niski poziom wiedzy o pracy zawodowej ojca. Być może świadczy to o braku rozmów ojca z dziećmi lub resztą rodziny o sferze zawodowej. Zdarzało się również, że czasowa nieobecność ojca skutkowałą separacją, a nawet rozwodem rodziców rozmówców, tak jak w przypadku rodziny jednego z rozmówców, który tak streszcza swoje wspomnienia z dzieciństwa:

Akurat w moim wypadku to ojciec był od wczesnego dzieciństwa na kontraktach, więc widywałem go na trzy miesiące na tydzień albo co jakiś czas w weekend, bo pracował 100 kilometrów od Warszawy, więc widywałem go w weekendy albo raz na dwa tygodnie w weekend, no w ten sposób. A później jeszcze jeździł za granicę, a potem już się rodzice rozwiedli... [wyw. 2, Maciej, lat 33, Warszawa].

Zdarzało się również, że nieobecność ojca była dosłowna i trwająca

latami, co spowodowane było wczesnym rozwodem rodziców lub zupełnym brakiem zainteresowania ojca swoimi dziećmi. Czterech badanych nie miało nic do powiedzenia o swoich ojcach, gdyż zwyczajnie nie miało okazji ich poznać. W opowieściach mężczyzn pojawiały się następujące wspomnienia:

Moja mama pracowała w oświacie, zajmowała się, nie wiem, miała jakiś dział obsługi szkół, przedszkoli, coś takiego. Teraz jest na emeryturze, pomaga nam. Jak może, to pomaga [...]. Mama tylko, no bo mama wzięła rozwód z moim tatą jeszcze przed moimi, przed moim porodem. Praktycznie ojca nie znam, no to, to był dla mnie obcy człowiek [wyw. 17, Marcin, lat 34, Kielce].

W kontekście nieobecności lub ograniczonej obecności ojca zauważyć można wątek poszukiwania ojca przez syna. W opowieściach rozmówców pojawiają się wspomnienia szukania kontaktu z ojcem, umiejętnego aranżowania sytuacji, aby mogli z nim pobycić dłużej. Dziś dorośli mężczyźni przyznają, że jako mali chłopcy próbowali zbliżyć się do ojca, zrozumieć jego świat, a co za tym idzie – model ojcostwa reprezentowany przez ojców. W praktyce przejawiało się to w odwiedzinach u ojca w pracy, towarzyszeniu mu w zawodowych obowiązkach. Wówczas czuli dumę z posiadania ojca, który jest poważaną zawodowo osobistością. O sile tych przeżyć świadczą żywe, mimo upływu lat, wspomnienia:

Tak było, że ja chciałem z nim spędzać czas i było tak, taki moment dość długi, że ja przychodziłem do tego sklepu i pracowałem z nim... [wyw. 3, Rafał, lat 33, Warszawa].

Mama nauczycielka, a ojciec pracował w biurze, a dokładnie czym się zajmował, to nie wiem. Byłem jako dziecko kilka razy u niego w pracy, ale nie pamiętam. Gdzieś tam szliśmy, coś się działo [wyw. 4, Krzysztof, lat 42, Warszawa].

Ojciec niezaangażowany

Po drugie, rozmówcy wspominają często swoich ojców jako – nawet jeśli obecnych fizycznie – to niezbyt zaangażowanych w życie i sprawy dzieci. W obrazach z dzieciństwa ojciec pojawia się jako niekiedy spędzający czas z synem, bawiący się z nim, ale zwykle nie czerpiący z tego zbyt wielkiej radości. W efekcie tworzy się wizja ojca jako zdystansowanego wobec rodzicielstwa, przedkładającego swoje zajęcia nad aktywne uczestnictwo w życiu dziecka:

Ale nie mam takiego obrazu z dzieciństwa, że ja się z nim jakoś bawię, jakieś niesamowite wspomnienia... to nie, że skaczemy, bawimy się, biegamy. Nie mam takich wspomnień, że jesteśmy w piaskownicy i że się bawimy super. Jak byłem starszy, to już mam takie przebliski, że ojciec gdzieś ze mną poszedł, coś się działo, ale też nie było to nic wielkiego. Nie przypominam sobie... [wyw. 6, Wojciech, lat 34, Warszawa].

Często zdarzało się, że rozmówcy przywoływali przykłady swoich chłopięcych pasji, nawet przelotnych, ale wówczas ważnych dla nich zainteresowań. Z zalem wspominali, że brakowało im wtedy ojcowskiego zainteresowania i wsparcia dla ich często nieudolnych młodzieńczych poczynań. Po latach ówczesne problemy wydawały się błahe, ale ojcowskie niskie zaangażowanie wówczas było bolesnym przeżyciem. Jeden z rozmówców po latach stara się usprawiedliwić ojca, że nie wspierał jego modelarskich pasji:

Taki prozaiczny przykład, że jak był jakiś model z listewek i nie wiedziałem jak to się robi, bo byłem mały, ale można było kupić zwykły strug, piłę i ja mógłbym się tym sam zajmować, to nie jest nic niebezpiecznego. [...] No może nie bardzo mu się chciało, w to chyba mogę wierzyć [wyw. 9, Piotr, lat 33, Warszawa].

Obojętność ojca była wspomniana przez dorosłych mężczyzn jako przejawiająca się nie tylko rzadkim uczestnictwem w prozaicznych, codziennych czynnościach ich dzieci, ale – dla niektórych rozmówców – również brakiem ciepła, empatii, opiekuńczości. Nawet gdy ojciec opisywany był jako fizycznie obecny w życiu dziecka i towarzyszący mu w codziennych sprawach, to we wspomnieniach nie wspierał syna emocjonalnie, nie dawał bliskości, wsparcia, nie budował w synu poczucia własnej wartości. Jeden z rozmówców mówi wprost o ojcu, który był obecny w jego życiu, ale nie przekładało się to na emocjonalne wsparcie:

Tak że od ojca, tak nie poczułem takiej jakiejś strasznej miłości, i opiekuńczości, i tak dalej. Był, bo był. Znaczy, jest cały czas. Gwarantował nam jakieś tam pieniądze, bo zarobił, prawda. I gdzieś tam się pojawiał. Powiem szczerze, że nawet w tych takich jakichś ważniejszych momentach, to nie bardzo go pamiętam, żeby gdzieś tam był [...] Ja pamiętam go tam, powiedzmy komuniam, matura, jakieś tam, prawda, takie ważniejsze momenty [wyw. 16, Łukasz, lat 30, Puławy].

W kontekście dominującego wrażenia nieobecności ojca w codziennym życiu, w narracjach rozmówców wszelkie sytuacje, gdy jednak spędził czas z synem zyskują rangę wielkiego wydarzenia. Taki odbiór sytuacji jest z pewnością podyktowany faktem, że wizyta ojca po dłuższym pobycie na delegacji, kontrakcie czy zwykłej pracy sezonowej poza miejscem zamieszkania oznaczała w domu święto, a w praktyce chwilowe zwolnienie z codziennych obowiązków i otrzymanie zagranicznych prezentów. Wówczas synowie czuli się zauważeni, ważni, a sytuacja zyskiwała szczególny świąteczny charakter:

No ale zawsze jak był tata, to przyjeżdżał i nie było, że zabierze dzieci, tylko brał nas na kolana i nie wiem, i bawił się z nami, albo oglądał, albo klockami. Dużo klocków Lego mieliśmy, więc zawsze bawiliśmy się klockami Lego [wyw. 14, Szczepan, lat 26, Puławy].

Oprócz sytuacji, gdy ojciec wracał po dłuższej nieobecności w domu,

czas z ojcem zdarzał się również na co dzień. Jednakże, w opowieściach mężczyzn, ojciec pojawia się jako rodzic drugoplanowy, dość rzadko poświęcający im dłuższy czas. Jeśli już, czas ojca spędzony z synem wspominany jest przez rozmówców jako przeznaczony na zabawę, rozrywki, przyjemności. Często pojawiają się również wspomnienia wspólnych wypadów za miasto i zajęć mających na celu ćwiczenie umiejętności sportowych dziecka. Zatem ojciec w opowieściach synów to postać pojawiająca się w szczególnych sytuacjach, kojarzona z niecodziennymi formami spędzania czasu:

Bardziej, że tak powiem, chyba mama się mną bardziej zajmowała. Czy z nauką, czy z czymś. Ojciec też. Właśnie chodziłem z nim na baseny [...] Bo pamiętam, że często ze mną chodził na baseny i tak dalej, grał w jakieś gry planszowe i tak dalej, gdzieś wyjeżdżaliśmy. Ale w większości, w większości mama, muszę przyznać, że tak się więcej mną zajmowała [wyw. 12, Marek, lat 28, Puławy].

Ojciec krytyczny

Po trzecie, rozmówcy opisują ojców jako nie tylko emocjonalnie odległych, ale wręcz surowych, budzących w małych chłopcach lęk. Na co dzień odległy, pogrążony w swoich sprawach ojciec, gdy nagle wnikał w życie syna stawał się wymagający i surowy w ocenach. Ojciec jest w opowieściach części rozmówców figurą o wygórowanych oczekiwaniach i karzącą za najmniejsze potknięcie. Jednocześnie, nie wspierającą na bieżąco, ale pojawiającą się znienacka i egzekwującą wyniki:

A jak ojciec tak z rzadka, od czasu do czasu przyjeżdżał, to on był taki surowy w ocenach, że ja do niego przychodzę i mówię, że mam piątkę z minusem z geografii, a on: a za co ten minus? Więc trzeba się było nauczyć tego języka, którym on przemawiał [wyw. 2, Maciej, lat 33, Warszawa].

W efekcie synowie wspominają ojców jako rodziców, do których nie mogli zwrócić się po poradę, ukojenie, rodzicielskie ciepło. Przyjmowali to wówczas jako naturalną rzecz; strach przed ojcem nie był niczym niepokojącym – wynikał po prostu w ówczesnego modelu ojcostwa:

Bo do ojca to zawsze był dystans. Może taki też lekki strach. Ale nie taki, że on mnie bił czy coś, ale taki... był dystans, że twardo... [wyw. 8, Paweł, lat 35, Warszawa].

Ponadto, dla nielicznych rozmówców, wspomnienia związane z ojcem układają się w obrazy przemocy fizycznej czy agresji słownej. Ojcowska przemoc w jednym przypadku powiązana była z uzależnieniem od alkoholu, co przyczyniało się do awantur w domu i wyżywania się ojca na żonie. Nawet jeśli dziecko bezpośrednio tego nie doświadczało, to obraz agresywnego ojca pozostał na zawsze w pamięci syna i skutkował negatywnym wizerunkiem rodzica:

Różnie bywało. Bo tata i lubił wypić czasami. To nie zdarzało się, nie nadużywał alkoholu, czy coś takiego, ale były momenty, że tam, prawda, był mocniej. I zdarzały się i awantury, jak byłem mały. Tak że to było różnie, bardzo różnie [wyw. 16, Łukasz, lat 30, Puławy].

Nieliczni rozmówcy wspominali agresję ojca niepowodowaną problemem alkoholowym, ale wynikającą raczej z nieumiejętności radzenia sobie z problemami czy przeciwnościami losu. Wówczas wyładowywali oni swoje frustracje na rodzinie, co w efekcie utrzymywało negatywny obraz ojca. Jeden z rozmówców, Władysław, pochodzący z „dobrej rodziny”, ceniącej edukację i kultywującej korzenie rodu, nie uniknął takich negatywnych doświadczeń wynikających z postawy ojca. Z trudnością przychodziło mu wyrażenie krytyki pod adresem ojca, który uchodził w rodzinie za osobę prawą i szanowaną:

Wspominam wiele rzeczy, których nie chciałbym powtórzyć. Na przykład uważam, że... to jest trochę drażliwy temat... ale uważam, że jak jest jakaś trudna sytuacja czy to finansowa, czy z relacjach z innymi, to nie należy tego odgrywać na dzieciach. I tu mi chodzi o agresję, jakieś takie rzeczy. To mi już świadczy o... nie chcę powiedzieć, małości, ale... właśnie tak to odbieram [wyw. 10, Władysław, lat 33, Warszawa].

Wnioski z badań empirycznych: pozytywne wymiary „starego” wzorca ojcostwa

Zamiarem autorki artykułu nie jest jednak stworzenie dość jednowymiarowego negatywnego portretu ojców pokolenia dzisiejszych młodych rodziców. Zauważyć należy, że dyskurs rozmówców obfituje w przykłady pozytywne dotyczące ojców, głównie pod względem wartości, jakie wpoili im ich ojcowie. Docenienie ojcowskiej determinacji, nieugiętości, uporu w kształtowaniu charakterów i zachowań synów pojawia się wraz z refleksją wieku dojrzałego, gdy rozmówcy sami stają się ojcami i zaczynają krytycznie spoglądać na swoje rodzicielstwo. Wówczas doceniają elementy „starego” ojcowskiego modelu i czerpią z niektórych jego elementów inspirację. Można tutaj wyróżnić wartości „twarde” – bardziej konkretne cele i wizje ich przyszłych osiągnięć kreślone przed synami, jak i „miękkie” – dotyczące wartości, charakteru, stosunku do świata.

Ojciec wyznaczający cele

Odnosnie do „twardych” wartości, rozmówcy opisywali swoich ojców jako skupionych na wpojeniu synom kultu wykształcenia, które miało gwarantować późniejszy sukces zawodowy i ekonomiczny. Niejednokrotnie nacisk na edukację wynikał z braków samych ojców na tym polu i marzeń o lepszej przyszłości ich dzieci. Ojcowie często snuli wizje związane z sukcesem

synów, który miał być bezpośrednio powiązany ze zdobyciem solidnego wykształcenia i wykonywania poważanego zawodu:

Jak ja szedłem na studia, ee to mojego taty jakąś ambicją było to, żebym ja został prawnikiem. Zresztą to jest jakaś taka, nie wiem, poszła jakaś fama, że muszą być albo prawnicy, albo lekarze. Eee sporo osób w naszej rodzinie, że tak powiem, zostało tymi prawnikami, nie wiem, po grudach do celu, bo nie każdy się pewnie nadaje na to stanowisko... Tak jak wcześniej już wspomniałem, ja poszedłem na te pół roku studiowania prawa, ale mnie to totalnie nie interesowało [...] No i troszkę, że tak powiem, sprawiłem zawód mojemu tacie [wyw. 19, Sebastian, lat 32, Kielce].

Opowieść jednego z rozmówców – Sebastiana, jest przykładem na to, że ojcowskie plany i ambicje nie zawsze znajdowały poparcie wśród synów. Brak dialogu pomiędzy pokoleniami często skutkowało realizowaniem ojcowskich marzeń przez synów na siłę, jak również zawodem ojca w przypadku zmiany życiowej drogi przez chłopaka. Oprócz podkreślania wagi edukacji, ojcowie starali się również wpoić synom konieczność pracowania i utrzymania rodziny. Często sami stawali się w tym wymiarze wzorcami jako osoby poświęcające się, niekiedy nadmiernie, życiu zawodowemu. Z jednej strony, jak wspominałam, skutkowało to dotkliwym brakiem ojca w codziennym życiu rozmówców. Z drugiej zaś, sfera zawodowa ojca budziła podziw synów; dla młodych chłopców ojciec urastał do rangi herosa, który poświęca czas nie do końca zrozumiałym zajęciom, ale jest docenianym specjalistą w swojej dziedzinie.

Ojciec jako przekaznik wartości

Oдноśnie „miękkich” ojcowskich wartości, rozmówcy opisywali ojcowskie dziedzictwo jako przekaz dotyczący konieczności bycia uczciwym, solidnym człowiekiem, na którym można polegać i który bierze odpowiedzialność za swoje czyny. Można zauważyć, że ojcowski przekaz często sprowadzał się do wpajania wartości uznawanych stereotypowo za typowe dla „prawdziwych mężczyzn”. Rozmówcy nie wspominali o wrażliwości, empatii czy opiekuńczości jako elemencie ojcowskiego dziedzictwa. Te cechy, przypisywane stereotypowo matkom, rzadko pojawiały się w opowieściach mężczyzn. Wyjątkiem był Paweł, który zauważył „miękkie” elementy w otrzymanym przekazie:

To mnie tego ojciec nauczył. Że to jest takie najważniejsze w życiu. I mówił tak, żeby robić tak wszystko, żeby nikt przez Ciebie nie cierpiał. I to mi ojciec wpoił [wyw. 8, Paweł, lat 35, Warszawa].

Niemniej jednak, wśród rozmówców dominowała refleksja o nieprzystosowaniu ojca do wymogów codziennego domowego życia i niewystarczających „miękkich” umiejętnościach w relacjach międzyludzkich. Oczywiście

refleksja ta mogła pojawić się z czasem i wynikała z zyskania innej perspektywy – osób, które żyją w czasach odmiennych wzorców. Zdarzało się, że ojcowie budzili pewnego rodzaju litość, szczególnie gdy rozmówcy porównywali siłę i skuteczność ojców w życiu zawodowym z zagubieniem w sferze domowych obowiązków. Łukasz tak opisywał swoją niejednoznaczną ocenę ojca:

On jest dobrym człowiekiem, ma bardzo dobre serce, tak. On by wszystko oddał, czyli sobie wszystkiego odmówi dla nas, prawda. [...] To chyba taka jedyna cecha w sumie, którą chciałbym... [śmiech]. Jest pracowity, to też trzeba przyznać, prawda. Ale tak ogólnie, to niestety, nie miał się od nikogo nauczyć jakichś tam podstawowych, domowych rzeczy i tak dalej. Gość ma (dwie) lewe ręce, tak samo jak i ja zresztą, do takich domowych czynności [wyw. 16, Łukasz, lat 30, Puławy].

Refleksja synów i próba zrozumienia lub niekiedy usprawiedliwienia dawnych zachowań ojców pojawiała się po latach. Pozytywnym wnioskiem z wywiadów jest to, że dla wielu rozmówców ich ojcowie zyskiwali „ludzką twarz” z czasem; relacje z synami zmieniały się z opartych na niepodważalnym autorytecie i szacunku w te dążące do porozumienia i przyjaźni. Często właśnie pojawienie się wnuków „zmiękczało” dziadków i sprawiało, że stawali się bliżsi emocjonalnie, jak i bardziej obecni i pomocni na co dzień. Stało się tak w rodzinach dwóch rozmówców, którzy dziwili się transformacji ojca, a z czasem zaczęli zauważać wysiłek ojca włożony w wychowanie synów:

A teraz, a teraz mam z ojcem dobry kontakt, raczej taki... nie raczej, a koleżeński, nie jest to... też on jest taki wyluzowany. [...] Nie-nie... nie-nie denerwuje się, nie powie, że to źle, że tamto, jak z kolegą prawie tak sobie gadamy [wyw. 15, Klaudiusz, lat 33, Puławy].

To jest po prostu taki człowiek. Może ja... Może ja nie doceniam pewnych rzeczy. (pauza) To się może zmienić z czasem. Bo teraz już się zmienia i zaczyna doceniać różne rzeczy, które ja robię z Irenką i widzę, ile to jest pracy. Nie wiem. Może z czasem się to docenia, a może i nie [wyw. 9, Piotr, lat 33, Warszawa].

Podsumowanie

Podsumowując powyższe rozważania warto zauważyć, że w świadomości badanych mężczyzn funkcjonuje wzorzec ojca oparty na dość stereotypowej wizji ojcostwa. Starają się go definiować i odnosić do niego na etapie konstruowania własnego modelu rodzicielstwa. Można zatem wnioskować, że wizja własnego ojca pojawia się we współczesnym kontekście, tworzona jest z perspektywy czasu, jak i pierwszych rodzicielskich doświadczeń badanych ojców. Niemożliwa jest zatem ocena faktycznych zachowań i postaw ojców rozmówców. W opowieściach rozmówców wzorzec ojca jest często

przedstawiany jako problematyczny, kojarzony z trudnymi wspomnieniami, brakiem obecności ojca w okresie dzieciństwa czy emocjonalnym chłodem, co wpisuje się w stereotypową wizję męskiego rodzicielstwa. Młodzi ojcowie mają jednak skłonność do konfrontacji z odziedziczonym wzorcem ojcostwa. Jak zaznaczałam, wszyscy wspominają ojca spontanicznie i traktują jako punkt odniesienia w kreowaniu własnej rodzicielskiej postawy. Ta konfrontacja jest poniekąd nieunikniona, z czego sami w pełni zdają sobie sprawę, a co doskonale podkreślił najstarszy z rozmówców:

Znając rodziców i znając ich dzieci widzę, że ludzie powielają te rzeczy, które wynieśli z domu. Świadomie bądź nie. Bardzo często jest to nieświadome [...] Nie jest tak, że dany wzorzec jest do końca zły albo do końca dobry. Warto niektóre przemyśleć [wyw. 4, Krzysztof, lat 42, Warszawa].

Jean Delumeau i Daniel Roche badając historię ojców i ojcostwa już wiele lat temu zauważyli, że aby zrozumieć, kim jesteśmy teraz, trzeba spojrzeć wstecz na poprzednie pokolenia i prezentowane przez nie wzorce (1995). Dla współczesnych młodych ojców konfrontacja z wzorcem reprezentowanym przez ojca jest lekcją rodzicielstwa, ale też źródłem refleksji nad definiowaniem swojej męskiej tożsamości. Konfrontacja ta poniekąd zmusza do opowiedzenia się za lub przeciw stereotypowym rolom rodzicielskim. Na poziomie deklaracji ojcowie są często ukazywani jako stereotypowi przedstawiciele patriarchalnego porządku. Młodzi mężczyźni zaś często opowiadają się po stronie zmiękczenia stereotypowych podziałów na role, postawy czy zachowania ściśle powiązane z płcią rodzica. Co nie oznacza, że „nowe” ojcostwo jest dla nich koncepcją klarowną. Okazuje się bowiem, że o ile dość prosto jest odrzucić wizję ojca funkcjonującego w „starym” modelu, o tyle bycie „nowym” ojcem stanowi wyzwanie (Szlendak 2009; 2011). Wspomniany autor stawia tezę, że w chwili obecnej polscy mężczyźni są poniekąd w zawieszaniu pomiędzy modelem patriarchalnym a nowoczesnym (Szlendak 2009, s. 74). Postawa „nowego ojcostwa” i jej rosnąca popularność, przynajmniej na poziomie deklaracji, przechyla tę szalę w kierunku nowoczesności. Niniejszy artykuł bazuje na badaniach czysto jakościowych; zasadna byłaby z pewnością kwantyfikacja zjawiska celem poznania jego nasilenia z uwzględnieniem specyfiki różnych grup społecznych mężczyzn. Powody tych zmian są kolejnym obszarem wartym eksploracji. Powodzenie i tempo przemiany w „nowego” ojca zależy z pewnością od szeregu czynników, zarówno wewnętrznych – wynikających ze specyfiki relacji w obrębie danej rodziny czy cech personalnych, jak i zewnętrznych – w tym sfery zawodowej czy napotykanych oczekiwań społecznych. Wydaje się, że zarysowana w artykule krytyka „starego” modelu i chęć zderzenia międzypokoleniowych rodzicielskich wzorców jest pierwszym ważnym krokiem na drodze do tych

przemian.

Literatura

- ARCIMOWICZ K. (2008), Przemiany wzorów ojca w kulturze zachodniej, [w:] Stereotypy i wzorce męskości w różnych kulturach świata, red. B. Płonka-Syroki, Wydawnictwo DiG, Warszawa, s. 55-75.
- DĄBROWSKA-WNUK M. (2007), Na drodze ku nowemu ojcostwu, [w:] W kręgu gender, red. E. Mandal, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, s. 129-155.
- DELUMEAU J., ROCHE D. (1995), Historia ojców i ojcostwa, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- KIMMEL M. S. (2008), The gendered society, Oxford University Press, Oxford.
- KWAK A. (2008), Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa.
- LICHTENBERG-KOKOSZKA E. (2010), Mężczyzna – ojciec dziecka w prenatalnym okresie życia, [w:] Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie – ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej, tom II, wiek XX, red. E. Głowacka-Sobiech i J. Gulczyńska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 165-174.
- MARODY M., GIZA-POLESZCZUK A. (2004), Przemiany więzi społecznych: zarys teorii zmiany społecznej, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- SZACKA B. (2008), Wprowadzenie do socjologii, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- SZLENDAK T. (2009), O naskórkowej (lub kosmetycznej) przemianie męskości, [w:] Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością, red. M. Sikorska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 62-77.
- SZLENDAK T. (2012), Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Marta Bierca

**ONE'S OWN FATHER: AN AUTHORITY OR AN ANTI-MODEL?
ON PARENTAL PATTERNS AMONG YOUNG FATHERS**

Keywords: sociology of family, masculinity, fatherhood, social change, authority.

The article deals with the problem of parental authorities as understood by young men who become fathers themselves and define themselves as committed parents. The inspiration to undertake this subject emerged from the theme of the reserved, cool, strict or even totally absent father, which appears in the biographical discourse of respondents. Key research questions were as follows: Do modern fathers have a strong model of fatherhood? And if not, does this disadvantage result in the loss of the role and the necessity of its individual clarification? The analytical axis of the text is a twofold understanding of fatherhood, based on notions of *parenthood and parenting*, defining "old" and "new" dimensions of fatherhood. The "old" pattern is discussed as an important reference point for young fathers. The article presents the impact of the old pattern upon the present one, which is perceived as modern and caring. The data comes from individual interviews with fathers of young children, representing different social classes and coming from cities of different sizes. The research was based on the biographical method.